



Militarne kalkulacje stojące za ukraińską ofensywą w Rosji

Wojciech Lorenz

Trwająca od sierpnia br. ukraińska ofensywa w obwodzie kurskim w Rosji jest na razie jedynie sukcesem taktycznym. Zyski operacyjne związane ze zmianą sytuacji na froncie w Donbasie są niepewne. Ryzyko wynikające z wydłużenia frontu i zaangażowania dobrze wyszkolonych wojsk na terytorium Rosji może się jednak opłacić, jeśli ofensywa skłoni USA do wyrażenia zgody na wykorzystanie rakiet ATACMS do atakowania celów w głębi rosyjskiego terytorium.

Od rozpoczęcia 6 sierpnia ofensywy w obwodzie kurskim

ukraińskie wojska w sile kilkunastu tysięcy żołnierzy (odpowiednik 2–4 brygad) weszły ok. 30 km w głąb terytorium Rosji. Według ukraińskich danych kontrolują ok. 1 300 km² oraz ok. 100 wsi i miasteczek. Największe z nich to Sudża (ok. 5 tys. mieszkańców przed atakiem), gdzie znajduje się jedyna instalacja pomiarowa rosyjskiego systemu eksportu gazu do UE. W kierunku zachodnim od głównej osi natarcia siły ukraińskie wyrzutniami Himars zniszczyły mosty na rzece Sejm. W ten sposób odcięły 1–3 tys. rosyjskich żołnierzy od wsparcia i utrudniły Rosji obronę kolejnego obszaru. Na wschodzie ukraińskie wojska mogą zagrozić szlakom komunikacyjnym, które zapewniają wsparcie logistyczne dla rosyjskich oddziałów atakujących w kierunku Charkowa. Ukraińskie wojska podejmują też sporadyczne ataki na posterunki graniczne w obwodzie biełgorodzkim, na wschód od kontrolowanego przez siebie terytorium.

Znaczenie taktyczne i operacyjne. Ukraińskie wojska odniosły sukces taktyczny, wykorzystując efekt zaskoczenia, dobre rozpoznanie i zdolność do prowadzenia operacji sił połączonych z wykorzystaniem wojsk wyszkolonych i uzbrojonych przez zachodnich partnerów. Podczas operacji wzięto do niewoli ok. 600 rosyjskich żołnierzy, co 24 sierpnia ułatwiło kolejną wymianę jeńców, podczas której strony zwolniły po 115 osób. Po pierwszych dniach chaotycznej, nieskoordynowanej obrony Rosja zaczęła wzmacniać

działania obronne. Postępy sił ukraińskich spowolniły, ale wciąż utrzymują one inicjatywę.

Ofensywa, która doprowadziła do wydłużenia ukraińskich linii obronnych i zaangażowania doborowych oddziałów poza terytorium Ukrainy, nie przyniosła na razie zysków operacyjnych. Prezydent Wołodymyr Zełenski i naczelny dowódca ukraińskiej armii Ołeksandr Syrski poinformowali, że celem było utrudnienie Rosji ataków na Charków (ok. 1,4 mln mieszkańców) i Sumy (ok. 260 tys.) oraz odciążenie części jej sił z Donbasu (obwody ługański i doniecki). Atak na obwód kurski nie wpłynął na osłabienie rosyjskiego ostrzału w regionie sumskim ani rosyjskiej ofensywy w Donbasie, która jest dla Rosji priorytetem. Ponieważ Rosja nie kontroluje w pełni żadnego z czterech regionów, których aneksję ogłosiła we wrześniu 2022 r., zajęcie Donbasu może ułatwić rosyjskim władzom przedstawianie wojny jako sukcesu. Po wielomiesięcznych walkach o Awdijiwkę, która została zajęta w lutym br., rosyjskie siły przesunęły się o ok. 30 km na wschód za cenę wysokich strat i zbliżyły się na kilkanaście km do Pokrowska (60 tys. mieszkańców przed wojną) – ważnego ośrodka przemysłowego i węzła logistycznego ukraińskiej armii. Jego zdobycie może ułatwić rosyjskim wojskom zajęcie kolejnych miejscowości i całego Donbasu.

W maju Rosja otworzyła też nowy front na kierunku północno-wschodnim, pod pretekstem utworzenia strefy buforowej i ograniczenia ukraińskich ataków w regionie biełgorodzkim. Podejście rosyjskich wojsk na odległość

zasięgu artylerii pod Charków, drugie największe miasto Ukrainy i ważny ośrodek przemysłowy, mogłoby wywołać exodus mieszkańców, który dodatkowo zdestabilizowałby Ukrainę. Głównym celem Rosji w tym rejonie wydaje się jednak rozciągnięcie ukraińskich sił i osłabienie obrony w Donbasie (obwód ługański i doniecki).

Rosyjskie dowództwo przerzuciło do obwodu kurskiego dodatkowych żołnierzy – głównie oddziały z głębi Rosji oraz z mniej istotnych odcinków frontu (m.in. obwody chersoński i zaporoski). Ponieważ do przełamania obrony niezbędna jest średnio trzykrotna przewaga w potencjale, konieczne może być dalsze wzmocnienie rosyjskich sił, aby pokonać ukraińskie zgrupowanie. Rosja będzie musiała wzmocnić obronę granic i sąsiadującego z obwodem kurskim obwodu biełgorodzkiego. Głównym wyzwaniem dla niej będzie brak wyszkolonych rezerw składających się z żołnierzy kontraktowych. Niezależne źródła wskazują, że w ostatnich tygodniach Rosja ponosi większe straty na froncie niż wcześniej. Wycofanie części wojsk z Ukrainy może wymagać uzupełnienia braków żołnierzami poborowymi, wbrew wcześniejszym obietnicom Putina, że nie będą zmuszeni do walki.

Zyski strategiczne. Ukraińskie władze wykorzystują operację do wywarcia presji na USA w sprawie zniesienia ograniczeń w użyciu rakiet ATACMS [do atakowania celów na terenie Rosji](#). USA w reakcji na rosyjskie ataki na infrastrukturę krytyczną i cele cywilne zaczęły dostarczać Ukrainie rakiety o zasięgu do 300 km, ale ograniczają możliwość ich użycia do rosyjskich celów na terytorium Ukrainy (w tym na Krymie). W reakcji na rosyjską próbę otwarcia nowego frontu na kierunku Charkowa USA i inne zachodnie państwa zgodziły się na wykorzystanie ich uzbrojenia do atakowania celów militarnych na terytorium Rosji. Dotyczyło to jednak uzbrojenia o krótszym zasięgu, takiego jak artyleria lufowa (zasięg do 40 km) czy rakiety (systemy Himars o zasięgu do 80 km). Część państw zezwala także na użycie samolotów F16, które jednak nie są uzbrojone w rakiety dalekiego zasięgu. W lipcu br. rzecznik Pentagonu przedstawił obawę przed eskalacją ze strony Rosji jako uzasadnienie ograniczeń w wykorzystaniu takich rakiet i przestrzegł przed rozlaniem się konfliktu poza terytorium Ukrainy.

Zdaniem prezydenta Zełenskigo ofensywa wskazuje, że obawy przed eskalacją ze strony Rosji są nieuzasadnione. Według Instytutu Badań nad Wojną amerykańskie rakiety ATACMS mogłyby zostać użyte do ataków na ok. 250 celów militarnych i paramilitarnych, takich jak bazy, lotniska, węzły logistyczne, które Rosja wykorzystuje do prowadzenia ofensywy w Donbasie. Ukraina otrzymała niewielką liczbę takich rakiet, ale systemy dalekiego zasięgu dostarczają jej także Wielka Brytania (Storm Shadow), Francja (SCALP) i prawdopodobnie Włochy (Storm Shadow). Decyzja USA otwierałaby więc drogę do użycia uzbrojenia przekazanego również przez inne państwa. USA mogłyby także wzmocnić potencjał Ukrainy, przekazując jej rakiety JAASM (zasięg 370 lub 1600 km w zależności od wersji), w które mogą zostać uzbrojone samoloty F16.

Ukraina od początku roku nasila ataki na cele w Rosji z wykorzystaniem dronów własnej produkcji, ale ich skuteczność jest wyraźnie mniejsza niż zachodnich rakiet, które są uzbrojone m.in. w znacznie silniejsze głowice i są skuteczniejsze w pokonywaniu rosyjskich systemów obronnych. Wykorzystanie tych rakiet wymagałoby także zachodniego wsparcia w rozpoznaniu i namierzaniu, co ułatwiłoby niszczenie celów militarnych o największym znaczeniu. Chociaż Ukraina ogłosiła, że wyprodukowała nowy rodzaj drona raketowego a także raketę balistyczną, informacje te trudno zweryfikować. Produkcja nowego uzbrojenia w dostatecznych ilościach będzie też wymagać czasu.

Wnioski i perspektywy. Ukraińska ofensywa jest sukcesem taktycznym, który jednak dopiero będzie musiał być przekształcony w zyski operacyjne związane z odzyskaniem przez Ukrainę inicjatywy na froncie. Od czasu nieudanej ukraińskiej kontrofensywy w obwodzie chersońskim w lecie zeszłego roku Rosja ma wyraźną przewagę strategiczną. Wpłynęły na to m.in. opóźnienia w dostawach zachodniego sprzętu, zwlekanie przez Zełenskigo z decyzją o obniżeniu wieku poborowych z 27 do 25 lat, a także problemy z dowodzeniem i koordynacją działań na szczeblu taktycznym. Rosyjskie wojska dysponują przewagą w liczebności wojsk i amunicji artyleryjskiej. Nawet obniżenie wieku poborowych i zwiększenie liczebności ukraińskich sił zbrojnych może nie wystarczyć do dokonania przełomu na froncie. Wykorzystanie kilku dobrze wyszkolonych i uzbrojonych brygad operacyjnych do ataku na terytorium Rosji utrudnia kontrolowanie sytuacji w Donbasie, gdzie Rosja dysponuje miejscami czterema a nawet pięciokrotną przewagą. Będzie to narażać ukraińskie dowództwo na zarzuty, że przekierowując doborowe jednostki, osłabiło obronę Pokrowska.

Nie można wykluczyć, że głównym celem ofensywy jest zwiększenie presji na USA, aby zniosły ograniczenia w wykorzystywaniu systemów dalekiego zasięgu. Głównym elementem ukraińskiej strategii zwycięstwa będzie zapewne atakowanie infrastruktury energetycznej Rosji dronami własnej produkcji, co już stworzyło [zauważalne problemy, takie jak ograniczenia w produkcji i eksporcie paliwa oraz przerwy w dostawach prądu](#). Drugim elementem może być niszczenie celów militarnych na zapleczu frontu, także na rosyjskim terytorium, w celu osłabienia zdolności Rosji do prowadzenia ofensywy na głównym kierunku strategicznym. Uniemożliwienie Rosji przejęcia kontroli nad Donbasem za cenę akceptowalnych strat zwiększałoby szanse, że przystąpi do negocjacji z Ukrainą. Zełenski podkreśla, że ofensywa jest elementem strategii zwycięstwa, którą zamierza zaprezentować prezydentowi USA we wrześniu br. Będzie mógł argumentować, że ma plan zmuszenia Rosji do negocjacji i zakończenia konfliktu na akceptowalnych warunkach, ale amerykańskie obawy przed eskalacją uniemożliwiają jego realizację.